

JANUSZA STANNEGO PRZYGODA Z PLAKATEM FILMOWYM

KATARZYNA STANNY

W 2024 roku minęła dziesiąta rocznica śmierci Janusza Stannego (1932–2014), grafika, plakacisty, rysownika i ilustratora. Ten okolicznościowy tekst – napisany przez córkę artysty i oparty w dużym stopniu na wspomnieniach – jest formą przypomnienia, a zarazem upamiętnienia postaci wybitnego plastyka.

Profesor Janusz Stanny kojarzony jest jednoznacznie z mistrzowskimi ilustracjami i okładkami do książek dla dzieci i dorosłych, rysunkami prasowymi oraz opracowaniami plastycznymi filmów animowanych. Tymczasem był on również plakacistą. Śmiem nawet zaryzykować twierdzenie, że jego ścieżka twórcza być może inaczej potoczyłaby się, gdyby nie początkowo skromne warunki lokalowe, które uniemożliwiały malowanie wielkoformatowych plakatów.

Liceum Poligraficzne

Stanny urodził się 29 lutego 1932 roku w Warszawie. Już jako kilkuletni chłopiec malował sceny wojenne podpatrzone przez okno. Krótco po wyzwoleniu Warszawy szkoła, do której uczęszczał później przyszedł ilustrator, wznowiła działalność pod szyldem Państwowego Gimnazjum Graficznego i Liceum Fotograficznego. W 1949 roku szkołę przy Konwiktorskiej przekształcono w dwustopniowe Państwowe Liceum Poligraficzne, które kontynuowało przedwojenne tradycje Szkoły Przemysłu Graficznego. Czesław Anczykowski, przyjaciel Stannego ze szkolnej ławki, tak wspomina tamten czas:

Dwa lata przed zakończeniem liceum pracowaliśmy w wydawnictwie drukującym prasę wojskową u zbiegu ulic Królewskiej i Nowego Światu. Zatrudniono nas tam na pełen etat jako pełnowartościowych rysowników – Janusza, mnie, Marciniaka i jeszcze chyba kogoś czwartego... Do Domu bez Kantów wchodziło się od Królewskiej – tam, gdzie są okna, była pracownia. Jechaliśmy po szkole i od szesnastej do dwudziestej drugiej pracowaliśmy. Braliśmy za to kupę

pieniędzy. Ponieważ pracowaliśmy w prasie wojskowej, przysługiwała nam co miesiąc fiołka witaminy C w pastylkach, a codziennie litr mleka¹⁹.

Szkoła przy ul. Konwiktorskiej została 1 września 1950 roku przekształcona w czteroletnie Technikum Poligraficzne, co pozwoliło Stannemu otrzymać dyplom technika poligrafa i świadectwo maturalne, które otwierało drzwi na wyższe uczenie.

Studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Teczka Janusza Stannego złożona w 1951 roku w ramach egzaminu wstępnego na Wydział Grafiki zawierała m.in. dziecięce rysunki z czasów okupacji, malowane farbami na formatach zbliżonych do A4, niewielkie szkice postaci robione ołówkiem, piórkiem i czarnym tuszem, przedstawiające budowę mostu na Bzurze, Romów, dorożkarzy, a także szkice malarskie do ilustracji do *Nędzników* Victora Hugo oraz ilustracje do *Pani Twardowskiej* Adama Mickiewicza. W październiku Janusz Stanny jako student po raz pierwszy przekroczył progi północnej oficyny Pałacu Czapskich-Raczyńskich przy Krakowskim Przedmieściu 5.

W 1952 roku nastąpiło na Wydziale Grafiki otwarcie dwóch pracowni plakatu – najpierw, w lutym, Henryka Tomaszewskiego, pół roku później Józefa Mroszczaka. Stanny marzył o studiowaniu w legendarnej pracowni, o czym tak opowiadał z perspektywy dojrzałego twórcy: „Do Tomaszewskiego żeby się dostać, podkreślam to słowo, żeby się dostać do profesora Tomaszewskiego, do jego pracowni, trzeba było przynieść furę prac, jakie się miało. On nie brał z marszu, bo mógł wybierać, skoro do niego zawsze waliły tłumy. A jak się już ktoś dostał do Tomaszewskiego, to chodził z takim nosem do góry, że hallo!”²⁰. W innym wywiadzie tak wspominał pierwsze spotkanie ze swoim mistrzem: „Profesor Tomaszewski poprosił, żebym mu przyniósł prace, ale nie studyjne, takie jak akt czy martwa natura. »Rysujesz w domu?« – spytał. »Tak, rysuję«. »To przynieś«. Przyniosłem. Chciał dowiedzieć się, co mnie tak naprawdę interesuje. Był świetnym, uroczym człowiekiem. Dostałem się

¹⁹ Wywiad z Czesławem Anczykowskim (rozm. K.S.), 8 października 2020.

²⁰ J. Stanny, wypowiedź z filmu dokumentalnego *Henryk Tomaszewski i jego uczniowie*, reż. K. Tchorzowski, Studio KT i Narodowy Instytut Audiowizualny, 2016.

do jego pracowni”²¹. W jeszcze innym miejscu mówił tak: „Kiedy się przychodziło do pracowni profesora Tomaszewskiego, trzeba było wiedzieć, że nie przyjmuje on studentów na słowo. Trzeba było mu pokazać swój dorobek, dobrze się zaprezentować. Pamiętam takie zadanie: Ile trwa chwila. Trzeba to było pokazać bez tekstu. Takich zadań było wiele, polegały na myśleniu”²². Artysta miał świadomość, co zawdzięczał mentorowi: „Tomaszewski nauczył mnie myślenia bardziej skondensowanego, z szybszą, tak to nazwę po sportowemu – pointą. [...] Moja wyobraźnia była źle nastawiona na skrót, ale zawsze interesowała mnie rozbudowana fabuła, rozbudowany obraz”²³. „Pamiętam, że gdy byłem studentem, z niecierpliwością czekałem na każdy nowy plakat Tomaszewskiego”²⁴.



Il. 1. Janusz Stanny podczas pracy nad okładką do książki *Mój generał* Karla Ludwiga Opitza, wyd. Czytelnik 1957 (21 listopada 1956)

Od tego momentu rozpoczęła się przygoda Janusza Stannego z plakatem, który był „polem doświadczalnym plastyki, opinie na jego temat konfrontowane były na gorąco przed dziełem wiszącym na parkanie”²⁵. „Polski plakat filmowy dlatego był taki dobry, że nie musiał spełniać warunków napędzania

²¹ J. Górski, *Jak ktoś mógł na to pozwolić! Z twórcami polskiej szkoły grafiki rozmawia Janusz Górski*, Gdańsk 2011, s. 68.

²² Wywiad z Januszem Stannym [maszynopis], archiwum K.S.

²³ J. Stanny, wypowiedź z filmu dokumentalnego *Janusz Stanny*, reż. J. Socha, M. Socha (z pracowni prof. Stanisława Wieczorka na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie).

²⁴ J. Stanny, cyt. za: E. Likowska, *Lubię Polaków*, „Przegląd” 2002, nr 23, s. 39.

²⁵ J. Domagała, *Nie chciałbym być młody, rozmowa z Januszem Stannym*, „Itd. Tygodnik Studencki” 1978, nr 37, s. 22–23.



Il. 2. Janusz Stanny, plakat IV Igrzysk Szkół Zawodowych, jedno z pierwszych zrealizowanych przez grafika zleceń

ludzi do kin. To była sztuka dla sztuki, a nie po coś. [...] chodziło o pomysł, o sztukę, krótko mówiąc²⁶.

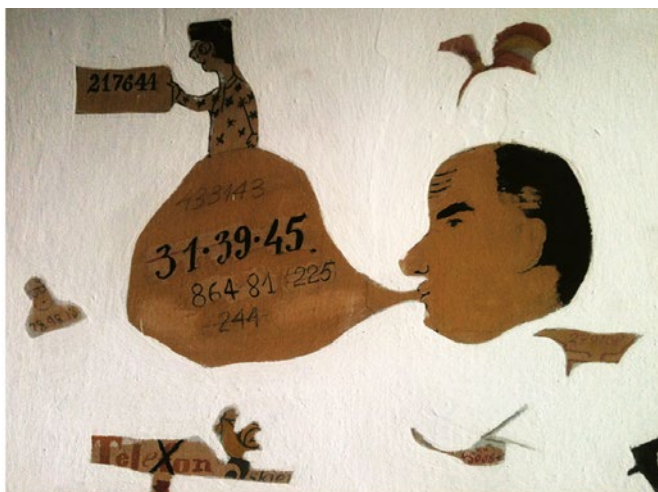
Ale w tym czasie trwała także równoległa przygoda Stannego związana z projektowaniem okładek książkowych i rysunkami satyrycznymi dla „Szpilek” czy „Dookoła Świata”. W rysunkach z początku lat 50. w cyklu *Pra-kłopoty* dwójka jaskiniowców w żartobliwy sposób komentowała rzeczywistość. Współpracę z wydawnictwem Czytelnik Stanny rozpoczął na trzecim roku studiów, w 1953, a z wydawnictwem Iskry w 1954. Wiesław Uchański w następujący sposób opowiadał o rysunkach namalowanych na ścianach w dawnej siedzibie wydawnictwa Iskry przy ul. Smolnej:

Do pracowni graficznej [Iskier], czyli miejsca niezwykle ważnego w wydawnictwie, przychodzili rozmaici autorzy, graficy, po to, żeby zawrzeć umowę, narysować coś za pieniądze i mieć nadzieję, że za jakiś czas znowu przyjdą i za pieniądze znowu coś narysują. I kiedy zobaczyli, że na ścianie ktoś coś namalował, każdy chciał w jakiś sposób także narysować siebie czy swoją karykaturę²⁷.

Jednym z portretów była profilowa karykatura będąca autoportretem Janusza Stannego, obok w komiksowym dymku autor zapisał dwa numery telefonu do siebie, by były zawsze pod ręką.

²⁶ P. Szubartowicz, *Polska idzie z duchem zemsty*, „Tygodnik Przegląd” 2007, nr 13, s. 38.

²⁷ W. Uchański, wypowiedź z filmu dokumentalnego *Malowidła z Iskier*, Muzeum Warszawy, <https://www.youtube.com/watch?v=-2LuFlekPPY> (dostęp 30.03.2023).



Il. 3. Malowidła po sześćdziesięciu latach odcięte wraz z tynkiem i fragmentem muru ceglanego przez konserwatorów i przeniesione z siedziby wydawnictwa Iskry przy ul. Smolnej do Muzeum Warszawy przy Rynku Starego Miasta



Il. 4. Student Janusz Stanny na tle swoich rysunków z Festiwalu Młodzieży, Wydział Grafiki ASP w Warszawie (1955)

W roku 1955, podczas V Festiwalu Młodzieży i Studentów Stanny naszkicował cudzoziemców bawiących w Warszawie. Następnie w październiku na otwarcie roku akademickiego zorganizował swoją pierwszą wystawę, wieszając szkice na schodach Wydziału Grafiki.

Tamten czas tak artysta wspominał po latach:

Bardzo wczesnie zacząłem współpracować bądź z wydawnictwami, bądź z pi-smami, które się wtedy ukazywały. Wtedy istniała dużo mniejsza ilość młodych plastyków, a dużo większa ilość miejsc, gdzie można było produkować swoje dzieła. Na drugim roku studiów zilustrowałem pierwszą książkę w Czytelniku. Za otrzymane honorarium zaprosiłem pół mojej pracowni z Akademii do Fukiera²⁸.

Plakaty filmowe

W 1955 roku Stanny zaczął projektować plakaty. Droga do komercyjnego tworzenia afiszy wiodła przez mentora:

Na Marszałkowskiej była Centrala Wynajmu Filmów, którą od strony graficznej kierowali Tomaszewski i Zamecznik. I jeszcze Fangor. Oni sami robili plakaty filmowe, ale proponowali również pracę młodym, gdy uważali, że warto na kogoś postawić. My robiliśmy do filmów enerdowskich czy bułgarskich, a oni do francuskich. To nie był żaden grzech. Zrobiłem gdzieś pięć plakatów, między innymi do argentyńskiego filmu *Ciemna rzeka*²⁹.

Temat wspomnianego filmu został przedstawiony zarówno w sposób malarzski, jak i graficzny. O pracy nad nim Stanny tak mówił: „obojętnie właściwie, czy się śmiejemy, czy znajdujemy – tak jak w tym filmie – akcenty, które powodują płacz albo że zaczynamy się bać wieczorem. Ważne, aby film, do którego się robi plakat, nie był miałki. Film powinien wzbudzać emocje i do takich produkcji przyjemnie się robi plakat”³⁰. W projekcie zgaszona, mroczna gama kolorystyczna kontrastuje ze świetlistym tytułem filmu. Przykładem połączenia wszystkich ważnych dla późniejszej twórczości projektowej elementów, takich jak kolor, karykatura i typografia, jest kolejny plakat z okresu

²⁸ J. Stanny, cyt. za: E. Likowska, *Lubię Polaków...*, op. cit. s. 41.

²⁹ J. Górski, *Jak ktoś mógł...*, op. cit., s. 75.

³⁰ Wywiad z Januszem Stannym, op. cit.



Il. 5. Janusz Stanny, plakat do filmu *Ciemna rzeka*, reż. Hugo del Carril, 1955, plakat do filmu, offset, 61 × 86,5 cm, sygn.: „J. STANNY 55”. Kolekcja Muzeum Plakatu w Wilanowie



Il. 6. Janusz Stanny, plakat do filmu *Irena do domu!*, reż. Jan Fethke, 1955, plakat do filmu, offset, 86 × 58,5 cm, sygn.: „J. STANNY 55”. Kolekcja Muzeum Plakatu w Wilanowie

studiów w pracowni mistrza Tomaszewskiego. Został on wykonany do polskiego filmu komediowego *Irena do domu!* (1955).

Stanny tak wspominał pracę nad tym plakatem oraz swój ówczesny „bojowy” nastrój: „Pamiętam, że ten portret Dymyzy rysowałem strasznie długo [...]. Ja się w ogóle nie bałem pracy – jak trzeba było namalować portret, to malowałem portret, trzeba było zrobić plakat filmowy, to robiłem plakat. Chodziłem po linie bez żadnego zabezpieczenia. W ogóle nie miałem strachu przed pracą. Tłumaczę to tym, że idealnie trafiłem w zawód”³¹. Z tego samego roku pochodzi projekt plakatu do filmu produkcji NRD *Wół za kratkami*:

Byłem wtedy jeszcze studentem Tomaszewskiego. Pamiętam, że odbyłem z nim wówczas zabawną rozmowę. Przez jakiś czas nie przychodziłem na zajęcia, bo robiłem plakat, gdy wreszcie przyszedłem ze szkicem, wyleciało mi z teczek dziesięć, może piętnaście rysunków do „Szpilek”, bo dużo rysowałem w prasie. Gdy profesor to spostrzegł, powiedział do mnie tak: „Słuchaj, pochowaj te zelówki, bo albo chodzisz do mnie, albo do redakcji”. On lubił zaangażowanie w to, co się robi. Pokazałem mu pomysł do plakatu *Wół za kratkami* i projekt się spodobał. Pracowałem nad tym dwa, może trzy wieczory³².

Obok wspomnień, dla których pretekstem były konkretne afisze filmowe, Stanny opisywał również ogólny proces powstawania plakatu:

Przed wykonaniem plakatu szło się do kina albo czytało streszczenie i powstawał pomysł. A ponieważ polscy plakaciści byli dowcipni, to wynajdywali momenty nadające się do plastycznego żartu. Bywało też tak, że artyści nie widzieli filmu, do którego mieli zlecony plakat. Zazwyczaj jednak odbywały się projekcje w sali przy ul. Marszałkowskiej. W trakcie tych projekcji padało wiele ciekawych komentarzy dotyczących filmu, bywały one śmieszne, nieraz dosadne. W czasie takich projekcji filmy leciały rzędem, jeden po drugim, oglądało się pięć, osiem filmów. Sam proces tworzenia był okresem ciągłych zmian i poprawek. Jednak w efekcie finalnym okazywało się często, że rdzeń pomysłu pozostawał taki, jaka była pierwsza myśl związana z projektem. [...] W filmowym plakacie nie było propagandy. Były raczej rozwiązania dotyczące treści filmu, niemające z nią wiele wspólnego. Generalnie w plakacie było tak, że stał się on wyznacznikiem zainteresowania plastyką. Na wszystkich wystawach

³¹ P. Szubartowicz, *Polska idzie z duchem zemsty*, w: „Przegląd” 2007, nr 13, s. 38.

³² Ibidem.



Il. 7. Janusz Stanny, plakat do filmu *Wół za kratkami*, reż. Martin Hellberg, 1955, plakat do filmu, offset, 84 × 58,5 cm, sygn.: „J. STANNY 55. Kolekcja Muzeum Plakatu w Wilanowie



Il. 8. Janusz Stanny, projekt druku do filmu *W partyzantce*, reż. Jun Ren Giu, 1956, offset, 86 × 61,5 cm, sygn.: „STANNY 56. Kolekcja Muzeum Plakatu w Wilanowie

ogólnopolskich malarstwo musiało być mundurowane, natomiast plakat był od tego ucieczką. Oczywiście, że byli też tacy krytycy, którzy uważali, że plakat powinien być utrzymany w konwencji realizmu socrealistycznego, ale tak się działo rzadko³³.

Studia w Pracowni Plakatu Henryka Tomaszewskiego wywarły ogromny wpływ na myślenie Stannego o ilustracji, zarówno w obszarze twórczości własnej, jak i dydaktyki akademickiej. Do swoich wyborów tak odniósł się po latach:

Studiowałem w pracowni profesora Henryka Tomaszewskiego, studiowałem plakat i w pewnym momencie dostrzegłem, że jeśli o mnie chodzi, to ilustracja

³³ Wywiad z Januszem Stannym, op. cit.

stwarza mi nieco szerszy i bardziej intymny sposób rozmowy z odbiorcą. Plakat jest gwałtownym przekazaniem pewnej treści i stąd prawdopodobnie skierowałem swoje zainteresowania w stronę ilustracji. [...] Studiowanie plakatu jest rzeczywistością. W pracowni profesora Tomaszewskiego studiowało się plakat, to znaczy, uczyło się myślenia syntetycznego, od którego w plakacie nie można odejść, nie można właściwie w inny sposób myśleć o plakacie, o realizacji plakatu jak o pewnego rodzaju syntezie. [...] Uważam, że ta część grafiki, która jest grafiką użytkową, właściwie wyrasta z doświadczeń plakatu polskiego. Mam na myśli oczywiście okładkę, mam na myśli oczywiście ilustrację³⁴.

Po dyplomie

Po uzyskaniu dyplomu w Pracowni Plakatu profesora Henryka Tomaszewskiego Stanny kontynuował projektowanie szat graficznych dla wydawnictwa Czytelnik, należącego do ścisłej czołówki polskich oficyn. Szefem graficznym był tam wówczas Jan Samuel Miklaszewski, który dbał o debiutujących ilustratorów. Rysunki i okładki Stannego ozdobiły kolejne książki: *Miłość Gertrudy i inne opowiadania* Poli Gojawicyńskiej (1956), *Mojego Generała* Karla Ludwiga Opitza (1957) i *Magika* Jana Brzechwy (1957).

Na okładce tej ostatniej do czarnego rysunku dochodzi płasko kładziony kolor – intensywna żółć, fiolet i czerwień – a także uproszczona forma ilustracji wykonanej w technice litografii. Podobieństwo formalne dostrzegamy również w okładkach z tego czasu tworzonych dla wydawnictwa Iskry do książek *Lejtnant Gustl* Artura Schnitzlera (1957) i *Taniec towarzyski* Mariana Wieczystego (1958). Kolejne okładki z tego okresu mieściły w sobie syntezę, hołd dla czystej formy i zachwyty dla koloru, zastępując rysunkową kreskę i realistyczne tropienie rzeczywistości. Skrótowe, inteligentne myślenie i prosta forma graficzna to elementy zaczerpnięte ze studiów u Tomaszewskiego, które Stanny przeniósł na obszar mniejszej niż plakat formy graficznej, jaką jest okładka. Ogromny wpływ studiów odbytych w Pracowni Plakatu ujawnił się w projektach z początkowego okresu twórczości, przełomu lat 50. i 60., w którym prosta forma szła w parze z mocną gamą barw. Tu flagowego przykładu dostarcza okładka do książki *Chata wuja Toma* Harriet Beecher Stowe (1956).

³⁴ J. Stanny, wypowiedź z programu TVP *Janusz Stanny, ilustracje, rysunki, cykl Galeria 38 milionów* autorstwa F. Kuduka, lata 80.



Il. 9. Janusz Stanny, okładka książki *Magik* Jana Brzechwy, wyd. Czytelnik, Warszawa 1957



Il. 10. Janusz Stanny, okładka książki *Chata wuja Toma* Harriet Beecher Stowe, wyd. Iskry, Warszawa 1956

Studując na ASP, Stanny sporo czasu spędzał na szkicowaniu i pisaniu w położonej niedaleko uczelni kawiarence hotelu Bristol, na tzw. pięterku. Następnie od Romana Bratnego kupił maleńką, uroczą pracownię na Starówce, przy ul. Świętojańskiej. W niej również z uwagi na ograniczoną przestrzeń poświęcił się pracy nad ilustracjami i książkami autorskimi. „Gdy ukończyłem dyplom u Henryka Tomaszewskiego, byłem pewny, że plakat jest moim przeznaczeniem. Kiedy mi jednak prof. Jan Marcin Szancer zaproponował asystenturę w sąsiadującej pracowni ilustracji, uznałem, że warto będzie spróbować, ale nie żegnać się z plakatem. Nigdy tego nie żałowałem, ponieważ profesor Szancer był wybitną osobowością³⁵.

Szancer zaproponował mu później zastępstwo w wydawnictwie Ruch. Stanny miał go zastępować przez półtora miesiąca, a spędził tam blisko piętnaście lat. Dzięki współpracy z nim młody grafik zmienił nieco spojrzenie na plakat,

³⁵ Wywiad z Januszem Stannym, op. cit.

o czym tak mówił: „Doszedłem do wniosku, że plakat działa wprawdzie mocnym uderzeniem, lecz jego trwanie jest krótkie. To błysk, który szybko gaśnie. Książka »dzieje się« w czasie, można ją dłużej oglądać”³⁶. To chyba właśnie w tym okresie dokonał się świadomy wybór Stannego pomiędzy plakatem a ilustracją książkową. Mimo podjętej decyzji nie porzucił jednak całkowicie afisza i w roku 1968 wziął udział w międzynarodowym konkursie na plakat reklamujący włoski kurort nad jeziorem Como. W tamtej edycji Polskę reprezentowało aż 87 zgłoszonych prac. Jego projekt został nagrodzony drugą nagrodą. Dwa lata później kolejny plakat Stannego ozdobił stacje paryskiego metra – dużych rozmiarów poziomy plakat reklamował polskie biuro podróży Orbis.

Pracownie

Dziennikarka „Expressu Wieczornego”, która w latach 70. odwiedziła moich rodziców w ich nowej, ogromnej pracowni przy ówczesnej ul. Marchlewskiego, dziwiła się: „Taka duża przestrzeń, a takie malutkie rysunekzki w niej powstają! »To już siła przyzwyczajenia« – wytłumaczył [...] artysta. Bardzo długo nie miał dużej pracowni, tylko małą ciupkę i będąc ograniczony miejscem, zarzucił uprawiany początkowo plakat. Małe rysunekzki można rysować w kąciuku, przy stoliku. I nie trzeba od nich odchodzić, aby tak jak na plakat patrzeć z perspektywy i stamtąd sprawdzać ich celność”³⁷.

Od 1 października 1975 roku Stanny wykładał na stanowisku docenta kontraktowego w pracowni projektowania graficznego Książka i inne formy wydawnicze na warszawskiej ASP³⁸, a w 1976 roku, po śmierci Szancera, objął Pracownię Książki i Ilustracji na Wydziale Grafiki, którą kierował do 2004 roku. Przez cały ten czas pozostał w estetycznym kręgu swojego mistrza prof. Henryka Tomaszewskiego i innych plakacistów: Juliana Pałki, Macieja Urbańca, Waldemara Świerzego czy Rosława Szayby. Ale zarówno dydaktyka akademicka, jak i sama twórczość Stannego nie byłyby tym, czym były, gdyby nie studia w pracowni Tomaszewskiego i pierwsze kroki, które tam stawiał na polu plakatu filmowego.

³⁶ J. Stanny, za: A. Grzybowiecka, *O malarzu, który jest poetą*, „Świat Młodych” 1974, nr 50.

³⁷ H. Grubert, *W pracowniach artystów u Bożeny Hermanowicz i Janusza Stannego*, cykl *Pod dachami Warszawy*, „Express Wieczorny” 1979, nr 142.

³⁸ Zob. *Umowa o pracę Janusza Stannego z dnia 1.10.1975*, w: *Akta Osobowe Janusza Stannego*, Archiwum ASP, Wydział Grafiki.



Il. 11. Janusz Stanny w pracowni przy dawnej ul. Marchlewskiego, fot. C.A.F. (lata 70.)

Bibliografia

- Domagała Jerzy, *Nie chciałbym być młody, rozmowa z Januszem Stannym*, „Itd. Tygodnik Studencki” 1978, nr 37.
- Grubert Halina, *W pracowniach artystów u Bożeny Hermanowicz i Janusza Stannego*, cykl *Pod dachami Warszawy*, „Express Wieczorny” 1979, nr 142.
- Grzybowiecka A., *O malarzu, który jest poetą*, „Świat Młodych” 1974, nr 50.
- Górski Janusz, *Jak ktoś mógł na to pozwolić! Z twórcami polskiej szkoły grafiki rozmawia Janusz Górski*, Czysty Warsztat, Gdańsk 2011.
- Likowska Ewa, *Lubię Polaków*, „Przegląd” 2002, nr 23.
- Szubartowicz Przemysław, *Polska idzie z duchem zemsty*, „Przegląd” 2007, nr 13.

Materiały wideo

- Henryk Tomaszewski i jego uczniowie*, reż. K. Tchórzewski, film dokumentalny, Studio KT i Narodowy Instytut Audiowizualny, 2016.
- Janusz Stanny*, reż. J. Socha, M. Socha (z pracowni prof. Stanisława Wieczorka na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie), film dokumentalny,
- Janusz Stanny, ilustracje, rysunki*, cykl *Galeria 38 milionów* autorstwa F. Kuduca, program TVP, lata 80.

Materiały niepublikowane

Umowa o pracę Janusza Stannego z dnia 1.10.1975, w: *Akta Osobowe Janusza Stannego*, Archiwum ASP, Wydział Grafiki.

Wywiad z Czesławem Anczykowskim z 8 października 2020 (rozm. Katarzyna Stanny).

Wywiad z Januszem Stannym [maszynopis], archiwum Katarzyny Stanny.

Źródła internetowe

Muzeum Warszawy, *Malowidła z Iskier*, Muzeum Warszawy, 2016, <https://www.youtube.com/watch?v=-2LuFlekPPY> (dostęp 30.03.2023).

Janusz Stanny's Short Adventure with a Movie Poster

Professor Janusz Stanny, a legend and master of Polish illustration, was also a poster artist. His creative path might have taken a different course had it not been for the premises, which were then necessary to paint large format posters. He studied at the State Printing High School, where he designed his first posters while working for the military press, then he became a student at the Graphics Department of the Academy of Fine Arts in Warsaw. He made his dream come true and took up studies in Henryk Tomaszewski's poster studio. At that time, he started cooperation with the magazines "Szpilki" and "Dookoła Świata", as well as with the publishing houses Iskry and Czytelnik. He actively participates in the 5th Festival of Youth and Students, sketching foreign guests. It was during his studies that Janusz Stanny's first film posters were created, commissioned by Centrala Wynajmu Filmów. The posters are: *Dark River*, *Irena Go Home!*, *The Ox of Kulm* and *The Partisans*. After graduating from the Poster Studio, he designs covers. Short, intelligent thinking and a simple graphic form are the important elements taken from Tomaszewski's studies, which Stanny transfers to the area of a graphic form smaller than a poster, which is the cover. At that time, he buys a tiny, charming studio in the Old Town at Świętojańska street, where, also due to the limited space, he devotes himself to work on illustrations and author's books, and also accepts the proposal to replace Jan Marcin Szancer at the RUCH publishing house. In the 1970s, he exchanged a small art studio for a much larger one, enabling him to work freely on larger formats, then he took over the Book and Illustration Studio at the Faculty of Graphic Arts, which he would lead until 2004. Studies in Henryk Tomaszewski's Poster Studio had a huge impact on Stanny's thinking about illustration, both in the area of his own work, as well as in academic teaching. For 28 years he headed the Illustration Studio at the Faculty of Graphic Arts of the Academy of Fine Arts in Warsaw, remaining in the circle of his master, Professor Henryk Tomaszewski and other poster artists: Julian Pałka, Maciej Urbaniec, Waldemar Świerzy and Ryszard Szaybo. Both academic education and Stanny's work would not be what they were had it not been for his studies in Tomaszewski's studio and his first steps in the field of film poster there.

Keywords: Janusz Stanny, Academy of Fine Arts in Warsaw, film, Polish School of Poster, Henryk Tomaszewski

Słowa kluczowe: Janusz Stanny, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Polska Szkoła Plakatu, Henryk Tomaszewski

Data przesłania tekstu: 31.01.2024